

## **„Die Stimme” wywołuje poruszenie wśród Żydów w Rosji**

Drogi Bracie Russell!

Twój łaskawy list z 1 sierpnia z przyjemnością odebrałem. Mój pobyt w tym miejscu zbliża się do końca. Pan wie lepiej, jakie powinny być jego rezultaty. Prawda jest upowszechniana po całym kraju na różne sposoby. Zainteresowanie Teraźniejszą Prawdą jest tutaj znaczne, jednak rzymscy katolicy w ogólności, a szczególnie Polacy mają wielkie opory, by przyłączyć się do zgromadzeń protestanckich. Wielu przychodzi na zebrania i rozpowszechnia naszą literaturę, jednak nie przystępują do zgromadzenia.

Zgromadzenie w Warszawie liczy około dwadzieścia pięć osób, w Pabianicach – dwadzieścia, w Ricinie – około ośmiu i poza tym tu i tam znajduje się po parę osób. 15 sierpnia poświęciło się piętnaścioro braterstwa. Jest pewne zainteresowanie w Łodzi. Jeden z naszych braci, prowadzący działalność kolporterską tutaj w Warszawie, uda się tam, by udzielić pomocy. Jest to młody, bardzo gorliwy człowiek, który jest już ofiarowany. Wydaje mi się, że może to być wolą Bożą, by pojechał tam i wykonał tę pracę. Łódź jest wielkim miastem liczącym około 500 tys. mieszkańców i jest stamtąd niedaleko do Pabianic, gdzie mamy zgromadzenie. Na stacji kolejowej w Łodzi na stoisku z gazetami umieściliśmy „Die Stimme”. Wielu Żydów podróżujących do Rosji i z powrotem kupuje tę gazetę i zabiera ją ze sobą.

Wielu Żydów z Warszawy i małych miasteczek zna już Twoje nazwisko. Wszystkie żydowskie gazety publikowały artykuły za i przeciw, jednak większość z nich prezentuje stanowisko, że „Die Stimme” jest czasopismem misyjnym. Mimo to jest spore zainteresowanie wśród Żydów w całym kraju.

Jest tutaj bardzo trudno prowadzić pracę kolporterską. W ciągu całego dnia pracy kolporterowi udaje się sprzedać jedną lub dwie książki. Poza tym na każdym kroku napotyka się tutaj na różne trudności.

W sprawie pozwolenia na zgromadzanie się, które próbował uzyskać brat Bente, odnieśliśmy całkowitą porażkę. Pierwsze podanie skierowane do sekretarza spraw wyznaniowych zostało załatwione odmownie ze względu na kilka błędów językowych, choć kosztowało ono piętnaście rubli. Drugie podanie zostało skierowane za pośrednictwem prawnika, co kosztowało siedemdziesiąt pięć rubli i mimo to również niczego nie przyniosło. Myślę, że teraz znalazłem człowieka, który przeprowadzi tę sprawę z zadowalającym rezultatem. Niezależnie od tego, jaka tym razem będzie odpowiedź Pana w tej sprawie, przyjmiemy ją jako Jego decyzję.

Do listu dołączam kopię rosyjskiej wersji PEOPLES PULPIT (Kazalnica Ludowa) „Gdzie są umarli?”. Wydrukowanie tysiąca kopii kosztowało nas siedemdziesiąt trzy ruble, czyli około 36 dolarów. Zamówiłem także klisze, które będą nas kosztowały około 4 dolarów za cztery strony. Doświadczaliśmy pewnych trudności, zanim gazeta mogła ukazać się w takiej formie, jaką ma obecnie. Choć prawdą jest, że mamy wiele trudności, to z drugiej strony jest tutaj wiele dusz tęskniących do Boga.

Gdy tylko będę miał wszystko przygotowane, wyruszę do Galicji, a pod koniec miesiąca lub też około 1 października, spodziewam się dotrzeć do Ameryki.

Niech nasz drogi Pan nadal Ci błogosławi, a także wszystkim Twoim współpracownikom aż do zakończenia pracy Żniwa.

Twój brat w Panu Jezusie,

R. H. Oleszyński – Rosja

*Straż 2/2009; Watch Tower R-4933a – 1911 r.*